

podpisując je pierwszymi literami nazwiska (Br). Gdzieś około 1841 r. osiedlił się na pewien czas w Poznaniu i wtedy to zapoznał się z nim Motty.

Z odtworzonego tu w fotograficznej podobiznie listu wynika, że Breza chciał się w samą wigilię Bożego Narodzenia spotkać z Mickiewiczem, który jednak wymówił się od tego, podając jako powód chęć spędzenia tego dnia w najściślejszym gronie rodzinnym. Tekst listu jest lakoniczny, oschły, pozbawiony akcentów serdeczności. Przytaczam go zachowując pisownię oryginału:

*Szanowny Panie —*

*W Wigilię Bożego Narodzenia są moje imieniny. Nie mogę dnia tego przepędzić osobno od żony i dziecka. Wdzięčen bardzo jestem za twoją pamięć i przychyłność, którą wierzę mi że umiem cenić —*

*Twój szczerze życziwy  
Adam Mickiewicz*

Adres brzmi następująco:  
*à Monsieur Monsieur Breza  
Rue Feydeau N. 28*

Oryginał tego listu znajduje się obecnie w zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu.

*Roman Pollak*

#### NIEZNANA KARYKATURA FRYDERYKA CHOPINA

Prawdziwy charakter Chopina, zadający kłam „legendzie romantycznej” kreującej go na dandysa i rozhisteryzowane dziecko swej epoki, odczytać możemy z jego listów. Źródło to bardziej autorytatywne od niejednej ze współczesnych relacji diametralnie różnych i sprzecznych. Mimo to w biografii Chopina jest wiele jeszcze nie wyjaśnionych momentów. Problematiczną wydaje się wszelka próba określenia np. roli, jaką odegrały w życiu kompozytora jego stosunki z George Sand. Przyjaźń trwała osiem lat. Ten okres (1838—1846) to w twórczości kompozytorskiej czas najwyższych osiągnięć, lata najbardziej produktywne. Ale korespondencja wymieniana między Chopinem a George Sand została przez romansopisarkę częściowo zniszczona, wielka strata dla epistolografii Fryderyka. Jej znajomość mogłaby wyjaśnić wiele niejasności we współżyciu pani z Nohant ze sławnym kompozytorem. Ekshibicjonizm bowiem pisarki pozwolił jej na przedstawienie „dziejów miłości” w biografii-pamiętniku z pobytu na Majorce, a także w ujętej w formę romansu tragedii ich miłości: „Lukrezja Floriani”. „Prawda” w listach zniszczonych musiała mieć inny charakter niż owa z drukowanych książek. Tendencją tuszowania prawdy inspirowane są opinie George Sand o Chopinie, lansowane wśród jej otoczenia. Opinie te podtrzymywał i A. Mickiewicz twierdząc: „... Chopin jest złym duchem pani Sand, dręczy ją i może zameczy ją w końcu...”<sup>1)</sup>. Opinię tę głosiła sama George Sand we wspomnianym romansie „Lukrezja Floriani”. Liszt, jej przyjaciel, znający dokładnie nawet intymną stronę jej życia, tak pisze w swej książce o Chopinie: „... sieci, którymi go oplotta i które były dla niego więzieniem, przepojone były trucizną — i one to pochłonyły jego życie i odebrały go ziemi i sztuce”. Te dwie wypowiedzi są nader charakterystyczne.

<sup>1)</sup> Cyt. wg P. Czernicka, Chopin i poeci.

Jakże inaczej brzmią słowa samego Fryderyka o George Sand w listach, które ocalały: „Za kapryсами takiej duszy nikt nie będzie mógł iść w tory. Osiem lat jakiegoś porządku to było za wiele”. Do przyjaciela swego Grzymały pisze szczerze innym razem: „Nie przeklinałem nigdy nikogo, ale tak mi jest nieznośnie teraz, że zdaje mi się, żeby mi lżej było, gdybym mógł przekląć Lukrecję”.

Aluzją może do nie ujawnionego dotąd epizodu ze znajomości George Sand i Chopina jest nie reprodukowana dotychczas karykatura z roku 1846 przedstawiająca Chopina i niezawodnie „chatelanke” (jak zwał Chopin George) z Nohant. Na karcie, stanowiącej prywatną własność, z szarego żebrowanego, papieru z filigranem JW wielkości 24,5 × 31,8 cm znajduje się rysunek ołówkiem z późniejszymi zniekształcającymi retuszami tuszem. Na odwrocie kartki w prawym rogu widnieje inskrypcja wykonana tym samym ołówkiem co rysunek: „p. Chopin 1846”. Kompozytor siedzi grając przed fortepianem, za nim stoi George Sand ubrana po męsku. Wygląd jej tak opisuje Balzac Ewie Hańskiej: „... miała na sobie piękne żółte pantofle z frędzlami, jedwabne pończochy i czerwone spodnie...”<sup>2)</sup>. Włosy na głowie George Sand rozwiane, prawą ręką ciągnie zawiązany na szyi Chopina szalik. Rysunek wykonano wyraźnie i ostro prowadzoną kreską — w charakterze niewykończonego szkicu. Fortepian ledwo zaznaczony — widać, że wykonany „na gorąco”. Retusz piórkiem zniekształcił twarz zarówno Chopina jak i George Sand, budząc tym samym wątpliwość co do słuszności identyfikacji postaci. Chopin analogicznie przedstawiony jest jak na rysunku Elizy Radziwiłłówny z roku 1829 — analogię wykazuje również profil jego głowy, identyczny prawie na obu rysunkach<sup>3)</sup>. Autor opisanej karykatury jest nieznan. Możemy jedynie snuć dowolne przypuszczenia o jej twórcy.

Z listów Fryderyka przebija humor, autoironia, zmysł obserwacji, umiejętność lapidarnej trafnej charakterystyki osób, z którymi się zetknął. Znamy i karykatury wykonane przez samego Chopina, zwyczaj, jak się okazuje, praktykowany w jego otoczeniu. O powszechności rysowania karykatur, o modzie na nie, mówiąc o salonach paryskich, tak pisze w roku 1832 Słowaicki do matki: „... na takich wieczorach muzycy najpierwsi grają, malarze przy stolikach rysują karykatury i często korzystają z twarzy przytomnych sawantek...”.

Jednym z walorów towarzyskich Chopina było właśnie poczucie humoru. Znamy opisy jego zdolności imitacji, „kawałów”, jakie urządzał swoim znajomym. Rysowała i George Sand, rysował namiętnie jej „synalek” Maurycy... „Wszystko co go interesowało, rysował w swych małych albumach, które go niezmiernie pasjonowały”<sup>4)</sup>. Wśród tych osób może należałoby szukać twórcy naszej karykatury. Odbiega ona charakterem wykonania od znanych karykatur Chopina, co nie pozwala na przypisanie jemu autorstwa; bezsporne przypisanie rysunku komuś z otoczenia Chopina wydaje się rzeczą wykluczoną. Trudne jest również znalezienie epizodu z życia Chopina, którego aluzję i ilustrację stanowiłaby karykatura. Powstała ona na rok przed ostatecznym wygaśnięciem przyjaźni Chopina z George Sand. W jej wspomnieniach znajdujemy słowa, które być może inspirowały powstanie naszego rysunku. Prawdziwość ich jest również problematyczna, sam Fryderyk mówi o George Sand: „...czasem nieprawdę mówię, ale to wolno romancerowi”... Oto jej słowa: „Nieraz wracając z późnych prze-

<sup>2)</sup> Cyt. wg K. Stromengera, F. Chopin, Warszawa 1948.

<sup>3)</sup> Repr. M. Mirska, Szlakiem Chopina, Warszawa 1949.

<sup>4)</sup> M. Mirska, op. cit., s. 104

chadzek z moimi dziećmi znajdowałam go o dziesiątej wieczór siedzącym przy fortepianie z dziwną bladością na twarzy, z oczyma obłąkanymi, z włosami w nieładzie, potrzeba było kilka chwil, aby nas poznał. Wtenczas dopiero czyniąc nad sobą wysiłek począł śmiać się i grał nam utwory..."<sup>5)</sup>).

Nieznana dotychczas karykatura, choć stanowi przejaw konwenansu towarzyskiego Paryża tamtych lat, potwierdza raz jeszcze poczucie humoru Fryderyka, który zapewne akceptował jej treść. Poza tym jest ona ciekawym dokumentem stosunku George Sand do Chopina niewąznicznie określając jej rolę w życiu wielkiego kompozytora.

*Stanisław Wiliński*

<sup>5)</sup> Cyt. wg H. Opieńskiego, *Chopin*, Warszawa 1909, s. 74.